

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-lam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed dziełem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska” wychodzi 1 raz tygodniowo a a mianowicie w sobotę. — Drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna z góry. Ogłoszenia płatne natychm. Za redakcję odpow. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 29.

Nowe, niedziela 19 lipca 1925 r.

Rok II.

TURCJA, A LIGA NARODÓW

Autorem poniższego artykułu jest prof. Dżemil Bey, wykładowca prawa międzynarodowego na uniwersytecie w Konstantynopolu, wice-przewodniczący komisji prawniczej na świeżo odbytym w Warszawie kongresie Unji Międzynarodowej Stowarzyszeń Ligi Narodów.

Turcja wstąpiła dopiero bardzo niedawno do Ligi Narodów, nie więc dziwnego, że idea Ligi Narodów, jako instytucji upoważnionej do rozstrzygnięcia zagadnień międzynarodowych, jest jeszcze w Turcji stosunkowo słabo rozpoznana. To też aczkolwiek już od trzech lat posiadamy stowarzyszenie przyjaciół Ligi Narodów, liczy ono na razie zaledwie kilkaset członków. Nie będąc na razie silnie liczebnie, ma ono wszakże za sobą dużą siłę moralną, gdyż można rzec śmiało, że cała elita umysłowa Turcji należy do tego stowarzyszenia, którego mam zaszczyt być sekretarzem generalnym.

Propaganda idei Ligi Narodów jest u nas dość trudna ze względu na niewysoki stosunkowo poziom kulturalny szerokich mas ludności. Przemawiają do nich przede wszystkim argumenty realne. Do niedawna jeszcze nawoływaliśmy ich aby chwycili za broń dla obrony naszej niepodległości. Gdy niedawno zakończona nasza wojna o niepodległość uwieńczona została tak pięknym wynikiem, zapanowało wśród narodu naszego przekonanie, że tylko drogą walki orężnej naród może osiągnąć ziszczanie swych aspiracji narodowych. Nielatwa to sprawa będzie przekonywać ich obecnie na nowo, że oto powstała instytucja, która pragnie, aby w przyszłości nie wojna już była drogą do obrony interesów narodowych, lecz przemyślana głęboko decyzja narodowego aeropagu. Ponieważ do narodu naszego musimy przemawiać argumentami praktycznymi, wskazujemy więc między innymi na to, że ten nowy sposób załatwiania zagadnień międzynarodowych, nie tylko zapobiega krwawym rzeziom, ale i... jest najtańszym sposobem likwidowania sporów międzynarodowych. Nietylko bowiem oszczędza się wydatki związane z prowadzeniem wojny, ale i przykre zazwyczaj skutki ekonomiczne, ponadto zaś ubywa z budżetu państwowego bardzo pokazna pozycja wydatków, połączonych ze stałym utrzymywaniem armji i zakupem materiałów wojennych. Te nieprodukcyjne wydatki można wówczas obrócić na inne, pożyteczniejsze cele, których mamy u siebie tak wiele, przede wszystkim zaś na krzewienie oświaty, oraz na roboty publiczne.

Ważną przeszkodą w naszej pracy propagandowej jest niemożność przytoczenia jaskrawego przykładu, którym Liga wykazała skuteczność swej decyzji. Obecnie Liga Narodów będzie rozpatrywała ostatecznie nasz zatarg z Anglią o Moscu. Im słuszniejsza i sprawiedliwsza będzie decyzja Ligi w tej sprawie, tem bardziej przyczyni to się do zwycięstwa idei u nas.

Prof. Dżemil-Bey.

PRZEGLĄD EKONOMICZNY.

Rolnictwo i przemysł.

Przed wojną wartość wytwórczości rolnej, wraz z przemysłowo-rolną i zwierzęcą, wynosiła w b. Kongresówce 1.040.700 rb., zaś wartość wytwórczości przemysłowej 1.200.000 rb. W innych dzielnicach stosunek cyfr przed-

stawia się mniej więcej podobnie. Górny Śląsk przeważa szalę na rzecz przemysłu, ziemie wschodnie — rolnictwa. Oszacowanie majątków do wymierzenia podatków, wykazuje 5.500.000 na rzecz rolnictwa i 4.000.000 na rzecz handlu, co tłumaczy się łatwo tem, że po wojnie rolnictwo odbudowywało się znacznie prędzej niż przemysł.

Te cyfry wykazują, że obie dziedziny gospodarki odgrywają u nas mniej więcej jednakową rolę.

Obieg pieniężny.

Sprawa braku gotówki była szeroko omawiana w sejmie i senacie w czasie dyskusji budżetowej. Niejako odpowiedzią na to jest artykuł dr. Barańskiego (przemysł i handel z 27) pod tyt. „Obieg pieniężny, a życie gospodarcze” w którym autor podnosi, że jakkolwiek obieg pieniężny jest u nas mały (26 zł. na głowę) to przecież zwiększenie go, już mogłoby grozić inflacją, dowodem czego jest fakt, że dziś już odczuwamy nadmiar bilonu, choć go jest 7 zł. na głowę (Niemcy 20—25 zł. na głowę). Przyczynę złego upatruje autor w pewnego rodzaju psychozie wydawania, która ogarnęła wszystkich i za warunek jedyny poprawy, uznaje oszczędność. Ona może stworzyć rezerwę kapitału i zwiększyć obrót.

Iluminacja kopuły św. Piotra.

(Korespondencja własna)

Rzym, w czerwcu 1925 r.

Ucichły srebrne trąby pontyfikalnych pochodów witające pojawienia się papieża niesionego na wędka gestatoria pod cieniem wspaniałych flabelli... Zamilkł donośny głos postulatorki proszący papieża o dokonanie obrzędów kanonizacyjnych... Wyfrunęły znów na wolność poprzez olbrzymie oddzwia wypuszczane przy tej ceremonii z klutek dwie synogarlicze tucelli diversi (różne ptaszki)... Odeszła asysta papieska, która pewne części mszy śpiewała naprzemian po łacinie i po grecku, a przed początkiem ewangelji na nutę odwiecznej melodji po trzykroć intonowała słowo Sofia (Mądrość)...

Skończyły się ceremonie. Tłumy odeszły, cisza i spokój zapanowały wewnątrz świątyni i na przegromnym placu okolonym kołonnadą. Natomiast po dachu i gzymsach św. Piotra, po jego rupilone (kopu'e) wznoszące się na 144 metry ponad ziemią, rozpoczął się ruch dziwny i niesamowity — przygotowania do wieczornej iluminacji.

Trzystu robotników — zampietrini — umocowywało wzdłuż linii architektonicznych i wzdłuż żeber kopuły niezliczone płoski nałane topionym tłuśczeniem i połączone między sobą przepoionym siarką sznurkiem, który miał je potem wszystkie w ciągu paru sekund zapalić.

Płoszek tych — tak zwanych fiaccole — było 2500, a sznur miał długości 5 kilometrów.

Gdy ta robota ukończona została, zbliżał się już wieczór. Wtedy zaczęto wypełniać przestrzenie dachu pomiędzy żebrami kopuły ogromną mnogością — 5000 — latarni papierowych z zapalonymi już w ich wnętrzu grubymi świecami. W promieniach jednak, choć nisko nad horyzontem zawisłego słońca, mdłe i nikle ich światelka ginęły zupełnie.

Tymczasem nowe i nieprzebrane tłumy zaczęły zalegać plac przed kolonnadą, ciśnięć się po placach, małowniczymi grupami obsiadać terrasy Pincio, Aventynu, aby widzieć cudne widowisko poraz pierwszy od 28 czerwca 1870 r. wznowione.

Zwyczaj iluminacji kopuły św. Piotra datuje od 1644 r. kiedy to poraz pierwszy iluminację tę zrobiono z okazji koronowania Innocentego X. Z biegiem czasu i dzięki ulepszeniom zastosowanym przez architekta Vantitelli w r. 1750, iluminację tę zaczęto powtarzać co roku na dzień uroczystości św. Piotra i Pawła. Ostatnio po zgórą półwiekowej przerwie, wznowiono ten zwyczaj ku radości mieszkańców Rzymu i przybyłych pielgrzymek.

Stało się to dzięki inicjatywce Francji, która tym sposobem uświetnić pragnęła uroczystość ka-

nonizowania swej młodziczej świętej — Teresy od Dzieciątka Jezus. Znalazł się anonimowy ofiarodawca, który pokrył kosztą kupna 25 ton łożu i zapłaty 300 robotników. A kosztą te były niemałe 150.000 lirów, co wynosi 30.000 zł.

W gronie kilkunastu zaproszonych osób staliśmy na wysokim tarasie starożytnego pałacu, mając u stóp hen w dole, cudny ogród Orsinich.

Powoi zciemniać się poczynało i naraz jakby lekka, fosforyzująca mgła ukazała się na kopule olbrzymiej świątyni. Im bardziej się zciemniało tem mgłą jaśniejsza się zdawała, aż wreszcie zamieniła się w jedną drgającą masę światełek — rodzaj drogi mlecznej wykrojonej w dokładne kontury cudownej architektury Michała Anioła. Ponad nią jaśniał silnie, jakby z gwiazd ułożony świetlany krzyż. Wyłaniał się jakby z opony utkanej tysiącami tańczących na miejscu, żywych świętojańskich robaczek.

Świątynia widmo — ktoś szepnął cicho koło mnie i staliśmy wszyscy zapatrzeni prawie bez tchu... Naraz zdaleka doleciał nas spiszowy głos potężnego dzwonu.

— Cambiamento — pouczył nas stary siwy jak gołąb pan, dawny zwaw wojsk papieskich znawca wszystkich ceremonii watykańskich od trzech czwartych stulecia. W rzeszy samej nastąpiła zmiana. Od samego dołu wzdłuż kolumn wzbily się węże ogniste, rozpełzły się po gzymsach, pobiegły w górę po żebrach kopuły — i cały gmach uwydatnił się naraz w swych konturach architektonicznych ostremi, jasno palającymi liniami.

To sznur siarczany zapalił „2500 fiaccole”.

Ujęta w tle linie świetlana mgławica, zamieniła nagle świątynię widmo w świątynię-czar... w świątynię jakiejś promiennej jasności niezemskiej, z innego nieznanego świata...

Gdyśmy zmęczeni długim patrzeniem rozchodzili się po wąskich uliczkach wiecznego miasta iść prawie było nieposob wśród powracających tłumów. A wszyscy oglądali się wciąż na świetlany daleki krzyż, majaczący na tle czarnego nieba.

Asekuracja amerykańska.

Wielkie magazyny ubraniowe w N.-Yorku wpadły na szczęśliwy pomysł asekurowania swych klientów od deszczu. Każdy kto kupił ubranie w magazynie Winster & Co. w przededniu Zielonych Świąt, otrzymywał polisę asekuracyjną, na mocy której wypłacano mu 5 dolarów w razie złej pogody i deszczu. Deszcz musiał być stwierdzony przez biuro meteorologiczne, a premum 5 dolarowe wypłacano na zasadzie zaświadczenia, iż deszcz padał między 10 rano a 5 wieczór.

System ten został ulepszony i obejmuje wszystkie święta i niedziele. Każdy Amerykanin, który nabędzie ubranie w jednym z magazynów krawiecko-asekuracyjnych ma prawo żądać 5 dolarów odszkodowania za deszczową niedzielę lub święto.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

Roztargnieni.

Rozmowa dwóch pijanych w pociągu:

— Felek, która godzina?
Felek wyjmie zapalki, patrzy na nie przez chwilę i odpowiada:
— Środa...
— To ja wysiadam...

Czemu szeptem?

Kapitan oprowadza dziennikarzy po froncie. Wprowadza ich do okopów i powiada szeptem:
— Tutaj stoi nasza bateria, a tam dalej rezerwowo bataljon.
— Czy nieprzyjaciel jest daleko? — pyta również cicho jeden z dziennikarzy.
— O sześć kilometrów — odpowiada szeptem wojskowy.
— To dlaczego pan do diabła tak cicho mówi?
— Bo mam chrypkę.

Dot. ochrony lokatorów.

W myśl art. 7 ust. 3 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia 1924 (Dz. U. R. nr. 39 poz. 406) właściciele domów obowiązani są wywieścić i stale utrzymywać w bramach domów na widocznym miejscu wykazy wysokości podstawowego komornego z czerwca 1914 jak i obecnego, oraz ciężarów i kosztów, poniesionych przez właścicieli

